

## II etap XII Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego

„Z poprawną polszczyzną co dzień...”

klasa szósta, szkoła podstawowa



Droga Uczennico, Drogi Uczniu,

oj, narozrabił nam chochlik drukarski. Prosimy Cię o pomoc! Przepisz historyjkę. Popraw w niej błędy. Pisz czytelnie. Dziękujemy! Organizatorzy ☺

O tym, dlaczego lepsza szkoła niż ferie na krześle

10 styczeń dwutysięcznego szesnastego roku. Niedługo ferie. I znowu ciężki orzech do zgryzienia, co robić: czy wyjechać z Tomkiem Plichta i Hugo Ziobro na narty, a może zaplanować wyjechać do cici Joanny do Jabłonnej, a może z przyjaciółmi na obóz kulinarny do Włoszczowej? Znowu całymi dniami będziemy piekli ciasta na bazie kiślu, kakao i kaszy mannej. A może do cici Joanny? Ciocia Joanna i wujek Wiesław powiedziały, że zawsze jestem mile widzianym gościem. Wiem, chcą, żeby ktoś zajął się ich dziećmi: mają ich siedem. W dodatku mają dwie pary skrzypiec, na których co dzień od rana gra dwóch bliźniaków. Szkoda, że sąsiedzi, państwo Nowaków, przeprowadziło się do Maroko. Strasznie ich lubiłam. Coś mi się wydaje, że pozostanie mi towarzystwo młodszego brata Bruno. Albo od rana buduje z kocy szałas, albo układa z materacy trampolinę i po niej skaka. Najczęściej jednak wiąże mnie grubym sznurem i bawi się w Indianinów. Często wiąże mnie i wychodzi beztrąsko na osiedlową świetlicę. Oczywiście kiedy wraca z powrotem, twierdzi, że sama się związałam. Mój brat zawsze udaje Francuza. W każdym bądź razie chyba wolę chodzić do mojej ukochanej Szkoły Podstawowej nr 2 imienia Hugo Kołłątaj niż spędzać ferie w domu.

## II etap XII Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego

„Z poprawną polszczyzną co dzień...”

klasa szósta, szkoła podstawowa



Droga Uczennico, Drogi Uczniu,

oj, narozrabił nam chochlik drukarski. Prosimy Cię o pomoc! Przepisz historyjkę. Popraw w niej błędy. Pisz czytelnie. Dziękujemy! Organizatorzy ☺

O tym, dlaczego lepsza szkoła niż ferie na krześle

10 styczeń dwutysięcznego szesnastego roku. Niedługo ferie. I znowu ciężki orzech do zgryzienia, co robić: czy wyjechać z Tomkiem Plichta i Hugo Ziobro na narty, a może zaplanować wyjechać do cici Joanny do Jabłonnej, a może z przyjaciółmi na obóz kulinarny do Włoszczowej? Znowu całymi dniami będziemy piekli ciasta na bazie kiślu, kakao i kaszy mannej. A może do cici Joanny? Ciocia Joanna i wujek Wiesław powiedziały, że zawsze jestem mile widzianym gościem. Wiem, chcą, żeby ktoś zajął się ich dziećmi: mają ich siedem. W dodatku mają dwie pary skrzypiec, na których co dzień od rana gra dwóch bliźniaków. Szkoda, że sąsiedzi, państwo Nowaków, przeprowadziło się do Maroko. Strasznie ich lubiłam. Coś mi się wydaje, że pozostanie mi towarzystwo młodszego brata Bruno. Albo od rana buduje z kocy szałas, albo układa z materacy trampolinę i po niej skaka. Najczęściej jednak wiąże mnie grubym sznurem i bawi się w Indianinów. Często wiąże mnie i wychodzi beztrąsko na osiedlową świetlicę. Oczywiście kiedy wraca z powrotem, twierdzi, że sama się związałam. Mój brat zawsze udaje Francuza. W każdym bądź razie chyba wolę chodzić do mojej ukochanej Szkoły Podstawowej nr 2 imienia Hugo Kołłątaj niż spędzać ferie w domu.